

Prezydent Duda zatwierdził Strefy Czystego Transportu

17 grudnia 2024

Prezydent Andrzej Duda podpisał kontrowersyjną nowelizację ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, która wywołała wykluczenie komunikacyjne biednych ludzi, których nie stać na nowe samochody i wprowadza nowe, potencjalnie problematyczne wymogi dla miast w Polsce. Duda robi co może, żeby podliznąć się globalistom i załatwić sobie naszym kosztem stołek po zakończeniu kadencji w maju 2025.



Nowe przepisy zobowiązują miasta powyżej 100 tysięcy mieszkańców do kupowania wyłącznie zeroemisyjnych autobusów oraz wprowadzenia stref czystego transportu. Na papierze wygląda to jak krok w stronę ekologii, ale w praktyce może okazać się kosztownym i nierealnym zobowiązaniem.

Pierwsza kwestia to zakup autobusów bez emisji. Koszty zakupu i utrzymania takich pojazdów są znacznie wyższe niż w przypadku tradycyjnych autobusów spalinowych. Budżety miast, które już i tak są napięte, mogą zostać znacząco obciążone. Dodatkowo infrastruktura do ładowania tych pojazdów jest w Polsce jeszcze w powijakach, co oznacza, że miasta będą musiały inwestować w rozbudowę sieci ładowania, co jeszcze bardziej zwiększy wydatki.

Strefy czystego transportu, choć brzmią jak rozwiązanie dla zanieczyszczonego powietrza, mogą okazać się iluzoryczne. Wprowadzenie takich stref bez odpowiedniego przygotowania i edukacji społeczeństwa spowoduje chaos w organizacji ruchu, a także może prowadzić do dyskryminacji osób, które nie mogą sobie pozwolić na nowsze, ekologiczne pojazdy. W praktyce strefy te mogą stać się źródłem konfliktów społecznych i

ekonomicznych, zamiast poprawy jakości powietrza.

Krytycy nowelizacji wskazują na brak realnych analiz kosztów i korzyści. To nie tylko kwestia finansowa, ale też społeczna. Wiele osób w Polsce korzysta z samochodów starszych generacji, które nie spełniają nowych norm. Czy wszyscy będą mogli sobie pozwolić na zmianę pojazdu na bardziej ekologiczny? Co z osobami, które potrzebują taniego transportu do pracy? Nowelizacja może pogłębić nierówności społeczne, dzieląc mieszkańców na tych, którzy mogą pozwolić sobie na nowoczesne pojazdy, i tych, którzy będą musieli płacić za wjazd do własnego miasta.

Ponadto sama idea, że prąd do ładowania tych pojazdów będzie „czysty”, jest w Polsce wątpliwa, gdyż większość energii pochodzi z węgla. To paradoks, w którym stawiamy na „zielone” autobusy, które będą zasilane energią z jednego z najbardziej emisyjnych źródeł.

Nowelizacja ustawy została przedstawiona jako rozwiązanie problemów ekologicznych, ale w rzeczywistości może okazać się, że jest to tylko kolejny element politycznej gry, która nie uwzględnia rzeczywistych potrzeb i możliwości polskich miast. Bez odpowiedniego wsparcia finansowego i infrastrukturalnego, te zmiany mogą przyczynić się do pogłębienia kryzysu gospodarczego w niektórych regionach, zamiast do poprawy jakości życia.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)